

Kolumny Samsona



KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER

Kolumny Samsona¹

25. I stało się, gdy byli dobrej myśli, że rzekli: Zawołajcie Samsona, aby błaznował przed nami.

Księga Sędziów

Przyprowadzono go popod² kolumny,
aby błaznował.

Lud zgarnął się tłumny,
a wielka radość była weń rzucona,
bowiem Pan podał im w ręce Samsona
i we więziennym domu go zamknięto;
więc wielkie było w Filistynach święto
i wielkich ofiar bił dym dla Dagona³.

Wyprowadzono go z domu więzienia,
aby błaznował i poił weselem
tych, których kruszył grzmot jego imienia
i co na odgrom jego kroków drżeli,
a którzy teraz, spokojni i śmieli,
mogli się pastwić nad nieprzyjacielem...
Był ślepy, siły pozbawiony, w pętach...
Ów straszny Samson, który, o sromoto⁴!
sam tysiąc mężów zabił kością: oto
trwogi nie budzi nawet w pacholętach,
i nędzne chłopię prowadzi olbrzymia
z wylupionymi, krwawymi oczyma.

Samsonie! błaznuj! Błaznuj nam, Samsonie! —
woła lud gwarny, jak fale ryczące,
a co przedniejszych z ludu trzy tysiące
siadło wśród niewiast na płaszczyźnie powa⁵,
by patrzeć z dachu, jak będzie błaznował.
Tłum szalał śmiechem — ten mocny, ten krwawy,
ten wróg szyderca, skrępowany w liny,
jest dziś zabawą, skacze dla zabawy,
trzymany ręką nieletniej dziewczyny!
I można plwać nań i w ośleple oczy
miotać mu piasek, aż je krew ubroczy,
i można rzucać mu na zgiętą głowę
kłątwy i gorsze kłątew⁶ urąganie:
Samsonie! Wzywaj straszego Jehowę⁷!

Tłum

Bóg

¹Samson — postać biblijna; legendarny bohater wojen Izraelitów z Filistynami; obdarzony nadludzką siłą, którą stracił po ścięciu mu włosów przez kochankę, Dalilę. [przypis edytorski]

²popod (daw.) — pod. [przypis edytorski]

³Dagon — starosemickie bóstwo. [przypis edytorski]

⁴sromota (daw.) — hańba, wstyd. [przypis edytorski]

⁵powala — tu: dach. [przypis edytorski]

⁶gorsze kłątew — gorsze od kłątw. [przypis edytorski]

Niech zejdzie z niebios i przed tobą stanie!
On wszakże wywiódł z Egiptu Mojżesza
i Jozuem⁸ przygwoździł krąg słońca,
i morze rozdarł od końca do końca —
niech cię wybawi!...

Urąga mu rzesza,
a on, pośrodku stojąc, czuł, jak wzbiera
w nim tak nienawiść, iż brzmieją mu żyły
i dech się w piersiach rozdętych zapiera,
i wszystka krew w nim i wszystkie w nim siły
i wszystka myśl w nim i czucie i ciało:
wszystko się jedną nienawiścią stało!...
Ha, tłum piekielny!... Ha! Jak tego wroga
on nienawidzi!... To padalcze plemnie,
którego wałem raz zawałił ziemię,
zdradą go wzięło, szydzi zeń i z Boga!...
I tak się modlił w duchu: Panie Boże!
przez oto wszystko, co tutaj ponoszę,
przez hańbę moją, bicz i te obroże:
ten raz mnie tylko jeden wzmocnij, proszę,
abym za moje wyłupione oczy
i wieczną mękę w ciemnościach ponurych
i wieczną śmierć mą: zmiażdżył ten łeb smoczy!...
I kazał wieść się pod słupy, na których
był dach stawiony, i oparł się o nie,
a lud wył nad nim: Błaznuj nam, Samsonie!..
I oto uczuł pod słupami temi⁹,
jak łaska Pańska zstępuje nań z góry,
bo mu się ugiął pod stopą bok ziemi
i głaz zadźwiewał, gdy wstąpił pod mury.
I rozparł ramię na lewo i prawo,
jak krzyż, a krew mu biła w piersiach lawą.
Rozprężył ręce — o rozkosz! z kamienia
wypełzył strach błądy i zadrgał mu w rękach!
O Boże! Zda się, światło przepromienia
wydarte oczy! O Panie w niebiosach!
Dzięki Ci, dzięki! Bo oto we włosach
ogień, żar żywy krąży; w włosów pękach
sto gromów biega...

Sto śmierci daj, Panie,
daj lęk okropny i wolne skonanie, daj taką boleść i takie męczarnie,
których myśl ludzka cała nie ogarnie,
których przecuciem krew się w żyłach ścina,
lecz daj w tej śmierci śmierć dla Filistyna!
Panie! Daj w łasce Swojej, niech się ziści
ogrom Twych sądów i tej nienawiści...
I jako niegdyś, hen, w gazejskiej bramie:
wciągnął w pierś wicher i wyprężył ramię...
Zgięły się słupy — a potem odrazu
pękły, upadły, i lawina głazu
runęła z trzaskiem... Ziemia wskroś zadrzała,
wałę się mury, krzyk grozy w motłochu,
wyjąc, spadają z dachu krwawe ciała —
huk, łomot, piekło..

⁷Jehowa — Jahwe, wymowa hebrajskiego imienia Boga. [przypis edytorski]

⁸Jozue — następca Mojżesza. [przypis edytorski]

⁹temi — dziś popr.: tyimi. [przypis edytorski]

Nienawiść

Siła

Śmierć, Zemsta

Wzdęta chmura prochu
zakryła słońce...
Rozpierzchnięta tłuszcza
patrzy z daleka, zgrozą oniemiała,
jako bawolic stado, gdy z bawołem
lew się w kurz zarył, padłszy z nim pospołem.
Czarny kłęb prochu wzroku nie przepuszcza —
wreszcie przejrzeni... O piekielne dzieło!
Pośród strzaskanych, krwią oblanых słupów:
strasznych, zmiażdżonych trzy tysiące trupów!
Ciał trzy tysiące!... Już nie słychać jęków,
pod hurmą¹⁰ gruzów wszystko już zginęło —
milczenie śmierci, straszniejsze od szczęków
wojennej wrzawy i topielców wycia,
weszło na zwały...

A on tam, bez życia,
ostatkiem swojej zgruchotanej twarzy
niebu się śmieje, błogosławi Pana!
Och! Najstraszliwszy z śmiertelnych grabarzy,
straszny jak pomór!... Zemsta dokonana...
Samsonie! Zemsty dokonane dzieło!
Niech wielbi Boga twa krew, co się niebu
zśród gruzów jeszcze dymi jak ofiara.
O, dym dziękczynny! Takiego pogrzebu
nikt jeszcze nie miał — ani taka kara
była słyszana...

¹⁰*hurma* (daw.) — wielka ilość czegoś. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przerwa-tetmajer-kolumny-samsona>

Tekst opracowany na podstawie: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Wybór poezji, nakł. Gebethner i Wolff, Warszawa-Lublin-Łódź 1897.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ. Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Katarzyna Dug, Patrycja Józwiak, Paulina Choromańska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).